

w wyłącznych wypadkach być mogą, bo zwykle za nich występują mężowie lub krewni.

Co się tyczy przysięgi w sądzie ogólnym, to w Rosyji izraelici nie przywiązują wielkiej wagi do takiej przysięgi, albowiem dla izraelitów jest ona ułożona inaczej, jak dla wszystkich innych wyznań. Forma tej przysięgi uwłacza godności własnej izraelitów: podczas kiedy inni przysięgają, że wypowiedzą przed sądem całą prawdę, izraelici przysięgają, że zeznają (nie przed sądem) ale: pieried naczalstwowom po wiedzomiju i zmysłu priwodiaszczych k' prisjagie t. j. dla izraelitów sąd jest naczalstwem i w dodatku nieomylnym. Więcej w tej kwestyi nic dodać nie mogę.

Pozostaje z uszanowaniem
N. Fr.

Święcenie wieńców zbożowych. Przed 14 laty panował w Siedlcach zwyczaj święcenia wieńców zbożowych na Matkę Boską Zielną, lecz zwyczaj ten z powodów niżej podanych już ustał. — Wieniec taki albo we dworze, albo u którego majątniejszego gospodarza we wsi dziewczuchy z parobkami przy śpiewie i świetle, tydzień naprzód po nocach wiły ze samych kłosów pszenicy dorodnej, czy to wąsatki czy to gółki. Wąsatka miała pierwszeństwo. Wieniec taki miał kształt wielkiej półkuli i umocowany był albo na dużej podstawie drewnianej, albo na noszach, (jak półkula o średnicy 0·80 — 0·90 m.) Ozdabiano go wstążkami różnobarwnymi i obrazkami. Dwie pary a czasem 3 pary dziewcząt, na biało ubranych, i tyłuż chłopców asystowało przy wieńcu takowym. Dziewczęta z wieńcem usadowiły się na jednej furze w zieleń przybraną a chłopcy z muzyką na drugą i tak wśród śpiewu wesołego przyjeżdżali przed kościół. Czasem u tej fury, na której był wieniec z dziewczętami, były 2 pary koni zaprzęgnięte i we wstążki ubrane. Dziewczęta niosły wieniec z wozu do kościoła do poświęcenia a po nabożeństwie wieziono go wśród muzyki i śpiewu do domu, gdzie go gospodarzowi wśród przemowy oddawały dziewczęta. a gospodarz dziękując za niego, kazał wyprawic ucztę i grać grajkom do nocy.

Dziewczęta i chłopcy powinni byli się moralnie prowadzić. Lecz z czasem do zwyczaju tego wkładały się także tu i ówdzie nadużycia, bo zdarzało się, że wijąc młodzież po nocach wieniec, piła, bitki wyprawiała a czasem się niemoralnie zachowywała i pożar wskutek nieostrożności powstawał. Gdy brakło do wieńca pszenicy, albo jeżeli gospodarz niepozwolił już dalej obżynać snopki z kłosów, wtedy kradziono na polu obcym. Z tego skargi do wójtów, do księdza, by wieńców takich nie święcił. Ksiądz proboszcz po wyłuszczeniu powodów zapowiedział, że od tego czasu wieńców święcić nie będzie, więc zwyczaj ten już od lat 10 ustał. W parafii Mogilno Krwilowa jeszcze istnieje.

Dodać muszę, że kłosa z owego wieńca młócono oddzielnie i przechowano do siania ziarno, które zasiewano na osobnym kawałku gruntu, a że było doborowe, więc wydawało zawsze lepszy plon, niż inne.

Aleksander Koch
nauczyciel w Siedlcach.